

---

# Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 22.03.2001 r. z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd

---

Ius Matrimoniale 7 (13), 233-237

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 22.3.2001 z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd

### I. Przebieg sprawy:

R.S. oraz W.W., zawarli małżeństwo 28.10.1995 w kościele parafialnym w P. Ważność tego małżeństwa zaskarżył R.S. 18.8.2000 w Sądzie Metropolitalnym w K. Sprawę przyjęto do procesu 14.9.2000. Przedmiot sporu ustalono 29.9.2000 w formie pytania: czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd powoda przez pozwaną. To pytanie jest przedmiotem niniejszego orzeczenia.

### II. Motywy prawne:

Prawną podstawą rozpatrywanej sprawy jest kanon 1098, który brzmi: „Kto zawiera małżeństwo, zwiedziony podstępem, dokonany dla uzyskania zgody małżeńskiej, a dotyczącym jakiegoś przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, zawiera je nieważnie”. Zgodnie z cytowanym kanonem, małżeństwo jest nieważne, gdy (łącznie):

1. Zawierający je został wprowadzony w błąd odnośnie do jakiegoś przymiotu drugiej strony. Nie ma znaczenia, kto wprowadził w błąd (partner czy osoba trzecia).

2. Wprowadzenie w błąd zostało dokonane podstępnie, tzn. przez kłamstwo, stworzenie pozorów, a także przez przemilczenie faktów, których ujawnienie było obowiązkiem osoby zatajającej.

3. Podstępne wprowadzenie w błąd zostało dokonane dla uzyskania zgody małżeńskiej. Oznacza to, że wprowadzający w błąd zakłada, iż osoba wprowadzona w błąd nie zawarłaby małżeństwa, gdyby znała prawdziwy stan rzeczy. Założenie takie może być błędne, decydujący – według brzmienia kanonu – pozostaje punkt widzenia osoby wprowadzającej w błąd.

4. Przymiot, co do którego podstępnie wprowadzono w błąd, jest tego rodzaju, że ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego.

Aplikacja kan. 1098 wymaga wyjaśnienia samego terminu „przymiot” (osoby). Termin ten oddaje łacińskie „*qualitas*” zawierające treść szerszą aniżeli ta, którą oddaje się zwykłymi przymiotnikami. Chodzi o pewną „*jakość*” osoby, spowodowaną niekoniecznie jej osobistymi cechami, lecz także okolicznościami czy wydarzeniami z jej życia. Tę jakość nie zawsze da się ująć przymiotnikiem: np. aktualna ciąża da się ująć przymiotnikowo („*kobieta ciężarna*”), ojcostwa w ten sposób ująć się nie da. A w jednym i drugim przypadku można mówić o przymocie w rozumieniu kan. 1098.

Błąd co do – rzekomego – ojcostwa to błąd co do przymiotu obiektywnego, który – jak uczy doświadczenie – może ze swej natury poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Mężczyzna wprowadzony w błąd musi odgrywać rolę ojca wobec dziecka, którego nie spłodził i które na co dzień przypomina mu podstęp, jakiego dopuściła się druga strona, musi – ponadto – żyć z osobą w związku, u którego początków stało kłamstwo. Przed taką sytuacją ma chronić właśnie kan. 1098.

### III. Stan faktyczny:

1. Wnosząc sprawę do Sądu powód wysunął twierdzenie, że „zawierając związek małżeński żona była w ciąży utrzymując, że jestem ojcem dziecka”. W kilka miesięcy po ślubie dowiedział się, że nie on jest ojcem tego dziecka. Było to dla niego szokiem i zaskoczeniem, poczuł się „zdradzony i oszukany tak podłym kłamstwem”. Zeznając podaje, że na kilka dni przed urodzeniem się dziecka dowiedział się, że nie jest ono jego. Był w szoku, postanowił zostać z żoną, bo nie wiedział, jak się zachować, było go wstyd przed rodziną, jednak małżeństwo rozpadło się, bo nie mógł „żyć z tą świadomością”, że to nie jest jego dziecko. „Nie chcę żyć z kobietą, która mnie oszukała”, mówi powód. Zeznaje: „*Gdybym przed ślubem się dowiedział, że dziecko nie jest moje, to na pewno nie ożeniłbym się z pozwaną. Ja ślub zawierałem tylko i wyłącznie z tego powodu, że pozwana była w ciąży, myśląc, że ojcem dziecka jestem ja. Potem wytrzymałem w tym związku ok. 1 roku, ale w końcu odszedłem od niej. Motywem mojego odejścia było to, że nie mogłem żyć ze świadomością, że dziecko nie jest moje*” (k.15,3). Powiada, że po „paru tygo-

dniach” spotykania się w pracy szybko podjęli współzycie, a po kilku dniach od pierwszego współzycia powiedziała mu, że lekarz stwierdził, iż jest w pierwszym miesiącu ciąży. On był w szoku, nie wiedział, co ma zrobić, pozwana zapewniała, że go kocha i jakoś to będzie, poinformował o tym swych rodziców, ci też doznali szoku, wpływali nań, by wziął ślub z pozwaną. Potem nie wydarzyło się już nic szczególnego, nie rozgłaszano sprawy, a on w przekonaniu, że jest ojcem dziecka, zawarł małżeństwo „Na początku wszystko było dobrze”. Gdy dowiedział się, że pozwana będzie rodzic w lutym, nabrał wątpliwości, gdyż poznali się w lipcu. Nie zgadzały się ani miesiące ani grupa krwi. Pozwana była dlań dobra, robiła wszystko, aby on został. Jednak z miesiąca na miesiąc było gorzej, „pозwana zaczęła pokazywać swoje oblicze”.

2. Pozwana zeznaje: „*Nasze małżeństwo się rozpadło, bo nie zgodziliśmy się od samego początku. Jest prawdą, że powód nie wiedział, że dziecko, z którym byłam w ciąży, nie było jego. Dowiedział się dopiero w grudniu 1995, przed urodzeniem się córki. Nie powiedziałam mu przed ślubem, dlatego, że nie chciałam być sama z dzieckiem. Bałam się ojca, matki raczej nie, bo jest wyrozumiała. Biologiczny ojciec już ma rodzinę, do dzisiaj nie wie, że ma dziecko, nie chciałam go obciążać*” (k.20,3). Pozwana przyznaje, że gdy poznała powoda, była już w ciąży. Zeznaje: „*Pomyślałam sobie, że powód będzie dobrym mężem i ojcem. Podjęliśmy współzycie (powód też tego chciał), bo chciałam, żeby powód myślał, że zaszłam z nim w ciążę. Tak się też stało, powód nie zorientował się, że w ciążę zaszłam już wcześniej, byłam chyba już w trzecim miesiącu. Powód jednak niczego nie zauważył. Kiedy wyszło na jaw, że jestem w ciąży, pojawiła się myśl o małżeństwie. Oboje chcieliśmy ślubu, ale też duży wpływ mieli na tę decyzję nasi rodzice, choć nie zmuszali nas do niczego. Od razu była myśl o ślubie kościelnym. Nikt nie był przeciwny naszemu związkowi. Nic szczególnego przed ślubem się nie wydarzyło*” (k.20,4). Twierdzi, że ślubowała szczerze, zapomniała nawet „o tym, co sobie zaplanowała w związku z dzieckiem”. Przyznaje: „*Z mojej strony wszystko było dobrze przemyślane, ale ze strony powoda na pewno nie*”. Wesele było „i to jeszcze jakie”. Jak mówi pozwana, „*powód po raz pierwszy załamiał się, kiedy dowiedział się, że nie jest ojcem dziecka. To wyszło w czasie wizyty u lekarza w grudniu 1995 r.*”. Wtedy strony najpierw przez dwa dni nie rozmawiały ze sobą, potem powód „przez tydzień się awanturował”, doszło nawet do rękoczynów. Jednak gdy dziecko się urodziło, postanowił zostać „po tym pierwszym szoku opiekował się dzieckiem” i „nadal układało się” dobrze. Problemy ciąży

się w wakacje 1997, „motywy kłótni były pieniądze”, „powód zaczął sobie kupować różne rzeczy”, a pozwanej i dziecku nic. Podczas kłótni złamał jej rękę, pozwana odeszła. Gdy widziała, co powód wyprawia i jak się zabawia, to ona też zaczęła.

3. Zeznawało czterech świadków.

Matkę powoda zdziwiło oświadczenie pozwanej, że jest w pierwszym miesiącu ciąży. Rodzice powoda zeznają, że wmawiano im, iż urodzone dziecko jest wcześniakiem, jednak w szpitalu dowiedzieli się, iż tak nie jest. Tą wiedzą podzielili się z powodem dopiero, gdy zauważyli, iż stronom nie układa się w małżeństwie. Zeznająca siostra powoda też wtedy dopiero dowiedziała się o kłamstwie pozwanej. Matka pozwanej była przekonana, że to powód jest ojcem dziecka stron, dopiero gdy miało półtora roku, powiedział jej powód, że dziecko nie jest jego, pozwana też się przyznała. Według świadka „przyczyną rozpadu tego małżeństwa nie był fakt, że powód dowiedział się o nieślubnym dziecku, ale coś innego”, ale twierdząc tak świadek przyznaje, że nie wie, co było tą przyczyną.

4. W aktach znajduje się „odpis skrócony aktu urodzenia”, w którym stwierdza się, że W.S., córka R.S. i W.W., urodziła się 6.1.1996 w P.

5. Powód załączył oryginał pisma skierowanego doń 31.1.2000 przez prokuratora Prokuratury Rejonowej w T. Prokurator informuje, że obowiązujące przepisy nie dają podstaw do wywiedzenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa, względem małoletniej W.S., zachodzi bowiem ustawowe domniemanie, iż pochodzi od męża matki. W piśmie tym czytamy: „*Wprawdzie strony zgodnie twierdzą, że (W.S.) nie jest Pańskim dzieckiem, lecz okoliczność ta nie wystarczy do wywiedzenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa. (W.W.) podnosi, że w trakcie małżeństwa nigdy nie utrzymywała kontaktów z ojcem dziecka, ani też nie zamierza podjąć pożycia z tym mężczyzną. Według jej relacji, fakt, iż nie jest Pan ojcem (W.S.) był Panu znany co najmniej od grudnia 1995 r. Do czasu Państwa faktycznej separacji w październiku 1997 r., (W.S.) wychowywała się w normalnie funkcjonującej rodzinie. W terminie przewidzianym ustawą nie wystąpił Pan o zaprzeczenie swego ojcostwa. Obecnie matka dziecka wychowuje je samotnie, a jej sytuacja materialna jest niepewna. (W.W.) sprzeciwia się wytoczeniu powództwa o zaprzeczenie ojcostwa (W.S.)*” (k.4).

6. Referowany wyżej materiał daje wymaganą pewność, że pozwana wprowadziła powoda w błąd co do ojcostwa dziecka poczętego z innym mężczyzną. Pozwana działała przy tym z premedytacją. Przyznaje,

że podjęła z nim współzycie, bo chciała, by myślał, że to jego dziecko, a uważała, że będzie dobrym mężem i ojcem – jak powiada, z jej strony wszystko było przemyślane. Intencje pozwanej rysują się jasno: chodziło o to, by powód ożenił się z nią. Wprawdzie pozwana i jej matka widzą inne niż wprowadzenie powoda w błąd przyczyny rozpadu małżeństwa, ale pozwana przyznaje, że powód poznawszy prawdę „załamał się”. Zauważyć trzeba, że strony poznały się, gdy pozwana już była w trzecim miesiącu ciąży i od początku sterowała wydarzeniami w zamierzonym kierunku. Udowodniono przeto, że powód zawarł małżeństwo zwiedziony podstępem dokonany przez pozwaną i to w celu skłonienia go do zawarcia małżeństwa. Błąd, w który pozwana wprowadziła pozwanego, dotyczył jego rzekomego ojcostwa. Jest to taki przymiot, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego.

Wobec takiego stanu sprawy Sąd orzeka, iż *udowodniono* nieważność małżeństwa.

**La sentenza del Tribunale Metropolitano di Katowice (c. Sobański) del 22.03.2001 dal titolo *deceptionis dolosae***

#### **Sommario**

Si presenta il testo della sentenza del Tribunale Metropolitano di Katowice c. Sobański *ob dolum* („constare”).